

Kaźmierz Karłowski

Z najnowszych wyroków Roty Rzymskiej

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 13/3-4, 419-428

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z PRAKTYKI SĄDOWEJ

Z najnowszych wyroków roty rzymskiej

Choroba umysłowa

Wyrok z dnia 20.11.1958 zestawia następujące zasady, które należy mieć na uwadze przy rozstrzyganiu spraw toczących się z tytułu choroby umysłowej.

Tak rozum jak i wola są władzami duszy, stąd jako duchowe w żaden sposób nie mogą ulec zniszczeniu.

Ponieważ jednak w swoim działaniu posługują się zmysłami wewnętrznymi i zewnętrznymi czyli cielesnymi, mogą podlegać chorobom i doznawać zewnętrznie przeszkód w prawidłowym działaniu.

Rodzaje tych chorób są bardzo liczne, podobnie jak różne są stopnie i nasilenie danej choroby. Dla wykazania wadliwości konsensu nie wystarczy więc stwierdzić jakąś chorobę, jeśli równocześnie nie wykaże się jej przyczyny oraz tego, że zahamowane lub zniesione zostało rozeznanie czyli dojrzałość osądu, która winna być odpowiednia do kontraktu małżeńskiego.

Ustalenie takie jest niekiedy sprawą bardzo trudną. Czymś nadzwyczajnym i niemal nie do pomyślenia jest bowiem wypadek, by to zakłócenie władz umysłowych ujawniło się w samym akcie zawierania małżeństwa. Któż bowiem odważyłby się wiązać małżeństwem z osobą, która wykazuje objawy choroby umysłowej? Dlatego trzeba się uciekać do dowodu pośredniego, opierając się na przypuszczeniach i domniemaniach i argumentować a posteriori.

Zasady podawane w tych sprawach przez uznanych autorów i jurysprudence Trybunału Rotalnego, są następujące:

1) Diagnoza choroby winna jak najdokładniej ustalić naturę choroby, jej przebieg, rozwój i skutki. Lekarze winni też oznaczyć czas, kiedy choroba umysłowa miała swój początek; dotyczy to zwłaszcza chorób, które rozwijają się powoli i w których umysł pozostaje, przynajmniej na pozór, jasny.

2) Skoro udowodniono, że choroba istniała przed i po ślubie, słusznie domniemywa się, że miała ona miejsce i w chwili zawierania małżeństwa, nawet gdyby zewnętrzny wygląd chorego tego dnia i jego zachowanie wydawało się normalne lub prawie normalne. Jeśli bowiem choroba stwierdzona i określona z całą pewnością okazuje się bardzo ciężką, przyjąć należy, że istotny stan chorobowy nigdy się nie cofa, choćby wydawało się, że nastąpiła poprawa.

3) Bez znaczenia jest fakt, że przedślubne objawy choroby same w sobie są dwuznaczne i na ogół spotyka się je też u ludzi o chorobliwym systemie nerwowym, lub u tych, którzy mają dziwny charakter albo trudne usposobienie, albo skorzy są do wybuchów złości. Jest bowiem rzeczą pewną, że niektóre rodzaje choroby umysłowej mają przebieg tak wprowadzający w błąd i ukryty, że prawie nie mogą zostać stwierdzone, nawet przez biegłych, dopóki nie osiągną stanu końcowego. Skoro zaś zostaną z całą pewnością rozpoznane i określone, wtedy na podstawie domniemań prawnych ustalić też można niewątpliwą naturę objawów, które poprzednio zdawały się być niepewne lub pozbawione właściwego znaczenia.

4) Nie wolno zapominać, że wiele chorób, zwłaszcza tych, o których mowa, nie ujawnia się w ten sam sposób, o jakiegokolwiek porze dnia i pod każdym względem, nawet jeśli osiągnęły swój szczyt. Stąd należy mieć na uwadze nie tyle poszczególne czyny chorego, ile raczej całokształt jego postępowania, jego słów, pism i pomysłów.

Dlatego w sprawach tego rodzaju zbyteczne jest podawać świadków, choćby nawet wielu, którzy mogą zeznać o normalnym postępowaniu chorego. Natomiast znaczenie mają inni świadkowie, choćby nieliczni, którzy w sposób nie nasuwający wątpliwości zaświadczyć mogą o pewnych nienormalnych i dziwnych jego czynach.

Trybunał Św. Roty stale odróżnia choroby umysłowe, które całkowicie pozbawiają używania rozumu (amentia), od tych, które pozbawiają używania rozumu częściowo tylko, w pewnych określonych sprawach (dementia): „*Amens seu furiosus dicitur is. qui in sanis quoad omnia: dementem dixerim eum, quem graeco vocabulo monomaniacum vocant, id est qui insanit circa unam rem tantum, vel alteram*” (D'Annibale, *Sumam. Theol. Mor.*, P. I, n. 31, s. 25). Lecz autor ten natychmiast dodaje, że współcześni psychiatrzy przypisują demencji i amencji ten sam wpływ (dz. c., s. 26, n. 18). Jest to obecnie opinia ogólnie przyjęta przez psychiatrów.

(Dec. Rot. vol. 50, s. 598—599, cor. P. Mattioli).

Psychopatia

Gdy chodzi o psychopatów, nie należy mylić ich zdolności do działań prawnych z niezdolnością tych, u których niedomogi w dziedzinie

umysłowej wywodzą się z prawdziwej choroby. U tych ostatnich bowiem cała osobowość dotknięta jest niedomogą, podczas gdy u psychopatów jedynie ta lub inna dziedzina ich psychiki.

Głównym znamieniem psychopatii jest zbroczenie w dziedzinie woli i uczuć, podczas gdy władze umysłowe zachowane są w stopniu dostatecznym, a niekiedy nawet wybitnym (por. T. Bensch, Wpływ chorób umysłowych na ważność umowy małżeńskiej w prawie kanonicznym, Lublin 1936, s. 208 i 216).

Stąd bywają psychopaci, którzy cierpią na natręctwo myśli (obsesje) albo narzucające się nieodparcie skłonności np. do podpalania (pyromania), do kradzieży (kleptomania), do kupowania (oniomania) lub do zbroczeń seksualnych (onanizm, fetyszyzm, ekshibicjonizm, homoseksualizm, sadyzm, antropofagia, masochizm itd.). Bywają też inne stany nienormalne, powodujące powstanie różnych odmian psychopatii, np. gwałtowność, pieniactwo, kłamliwość, skłonność do fantazjowania, antyspołeczność itd. Chociaż małżeństwo psychopatów bardzo często jest nieszcześliwe, nie może jednak być uznane za nieważnie zawarte z tytułu braku konsensu z powodu choroby umysłowej, ponieważ konsens małżeński przez tego rodzaju chorobliwe zaburzenia per se nie został zniewieczony. Psychopaci zatem nie mogą być zaliczeni do chorych umysłowo we właściwym tego słowa znaczeniu.

(Dec. Rot. vol. 50, s. 79, wyrok z dnia 14.2.1958, cor. B. Filipiak).

Niedorozwój umysłowy (oligophrenia)

Konsens małżeński jest aktem ludzkim (actus humanus), pochodzącym od człowieka, który rozumem i wolą włada nad swym działaniem; stąd gdy człowiek nie może władać swym rozumem lub wolną wolą, nie może udzielać konsensu.

Dlatego z natury rzeczy, jak i z powszechnie uznanych zasad prawnych niezdolni są do zawarcia małżeństwa z powodu braku rozeznania ci, którzy aktualnie nie władają swym rozumem, jak np. dzieci, ludzie całkowicie pijani, oraz ci, którzy trwale (habitualiter) nie mają rozeznania, jak obłąkani (mentecapti), zarówno dotknięci amencją, jak i demencją, monomaniacy; lecz ci ostatni tylko wtedy, gdy ich niedomoga dotyczy sprawy małżeństwa.

Przeprowadzenie dowodu nieważności małżeństwa jest szczególnie trudne, gdy chodzi o te choroby umysłowe, które nie znoszą całkowicie używania rozumu. Do tego rodzaju chorób należy niedorozwój umysłowy (phraenastenia seu oligophrenia), będący trwałym stanem patologicznym, który może być wrodzony lub nabyty. Zależnie od stopnia niedorozwoju rozróżnia się idiotów (idiotismus), głuptaków (imbecillitas) i umysłowo ograniczonych (debilitas mentis).

Z uwagi na różnorodność i różne nasilenie tych chorób, wielkie znaczenie ma stwierdzenie natury danej choroby, co należy do lekarzy-biegłych. Całe zagadnienie polega na stwierdzeniu stopnia schorzenia, mianowicie czy wpływ danego zaburzenia był tego rodzaju, że uniemożliwił całkowicie wybór i podjęcie decyzji.

Mylą się ci, którzy z jakiegokolwiek częściowego zaburzenia rozumu lub woli wnioskujeją zaraz o samym braku konsensu. Gdy chodzi o stwierdzenie nieważności małżeństwa sprawa nie dotyczy tego, czy konsens był mniejszy lub większy, lecz czy w ogóle był udzielony. Jego całkowity i absolutny brak należy udowodnić; w przeciwnym razie trzeba podtrzymać ważność małżeństwa na podstawie przysługującego mu z prawa przywileju (kan. 1014).

Nie wystarczy wykazać istnienia jakiejś choroby umysłowej; ponadto trzeba wykazać, jaki był jej wpływ na konsens. Choroba winna istnieć w chwili zawierania małżeństwa, a niedomoga musi być tak ciężka, że uniemożliwiła udzielenie ważnego konsensu.

Ekspertyza lekarzy-biegłych jest w tych wypadkach nieodzowna, lecz sędziowie nie są związani ich opinią, chociażby ona była jednoznaczna. Zachowują swój własny sąd o sprawie, oparty na studium całokształtu materiału dowodowego.

(Dec. Rot. vol. 50, s. 530—532, wyrok z dnia 25.10.1958, cor. O. Bejan).

Historyczne stany pomroczone

(fobia, histeria, neurastenia, obsesja, abulia)

Małżeństwo dochodzi do skutku przez udzielenie konsensu. Konsens jest aktem ludzkim, czyli aktem, który został wytworzony przez świadomą czynność woli, tj. przez poznający umysł i powodującą działanie wolę, czyli przez akt, nad którym człowiek panuje.

Człowiek przy działaniu swego rozumu musi mieć wyobrażenia intelektualne, które wytwarza sobie przez zmysły, wydobywając spostrzeżenia z rzeczy zewnętrznych. Stąd zdarzyć się może, że w razie zaburzenia zmysłów, mózgu, fantazji, zmysłu wewnętrznego, sam rozum nie może sobie wytworzyć właściwego sądu. Gdy rozum napotka na przeszkodę, to i wola w swym działaniu jest zahamowana. Skoro skutkiem jakiegoś zahamowania używanie rozumu oraz wolnej woli nie jest możliwe, w wyniku nie powstaje akt ludzki. Jeśli zahamowanie następuje tylko częściowo, wtedy — zależnie od stopnia zaburzenia cielesnego — używanie rozumu zostaje osłabione i to nieraz w takiej mierze, że brak jest pełnej świadomości umysłu, a tym samym zdolności do zawarcia małżeństwa.

Tutaj wchodzi w rachubę niektóre choroby lub zaburzenia, np. lęk, histeria, neurastenia, natręctwo (obsesja), bezwola (abulia), które nie-

raz mogą być tak wielkie, że hamują całkowite używanie rozumu i działanie wolnej woli, stąd powodują niezdolność do zawarcia małżeństwa.

W wypadku tych schorzeń może dany osobnik mieć czysto teoretycznie poprawne pojęcie o istocie umowy małżeńskiej, lecz nie jest zdolny do wytworzenia sobie sądu praktycznego o konkretnym związku, który zamierza zawrzeć i to na skutek danego natręctwa lub patologicznego lęku.

Oдноśnie stanu danej choroby należy wysłuchać opinii lekarzy-biegłych.

(Dec. Rot. vol. 50, s. 327, wyrok z dnia 17. 5. 1958, cor. G. Heard).

Amentia — simulatio

W wyroku z dnia 8. 7. 1958 Rota Rzymska wyjaśnia, że symulacja w rozumieniu Kodeksu przeciwstawia się amencji. Umysłowo chorzy (amentes) nie są zdolni do symulowania konsensu.

(Dec. Rot. vol. 50, s. 428, cor. J. Pasquazi).

Bojaźń

Okoliczność, czy w danym wypadku zachodzi bojaźń ciężka (*metus gravis*) powodująca nieważność małżeństwa, oceniać należy przede wszystkim na podstawie wielkości awersji do zalecanego związku małżeńskiego lub do współkontrahenta, który ma być towarzyszem całego życia. Należy wykazać, że nupturient był całkowicie przeciwny zawieraniu danego związku. Jeśli awersja nie była silna, bojaźń nie była ciężka lub nią mogła nie być.

Rodzice mają prawo pokierować swymi dziećmi, szczególnie gdy chodzi o rzecz tak ważną, jak zawarcie związku małżeńskiego. Wolno im upominać dzieci oraz zależnie od wypadku ganić, a w pewnej mierze nawet napędzać. Stąd nie należy zbyt pochopnie orzekać nieważności konsensu syna lub córki, którzy mimo pewnego wzbraniania się przystępują do zawarcia małżeństwa, gdy do tego nakłaniają ich rodzice, a szczególnie, gdy istnieje nagły i rozumny powód, który oparty na racji obiektywnej sprawiałby, że intencja rodziców nie tylko nie sprzeciwiałaby się prawu, lecz byłaby słuszna, a nawet konieczna.

Bojaźń jest wywołana niesprawiedliwie, ilekroć zmusza się kogoś do zawarcia małżeństwa zupełnie samowolnie i bez jakiegokolwiek słusznego powodu. Niesprawiedliwość tym wyraźniej się okazuje, im bardziej przymus nie posiada uzasadnienia.

(Dec. Rot. vol. 50, s. 655, wyrok z dnia 29. 11. 1958, cor. P. Mattioli).

Nie należy mylić braku miłości z awersją. Awersja niestała i chwilевна wcale nie wyklucza postanowienia, chociażby ono było zmienne, co do przeciwstawienia się zawarciu małżeństwa.

Gdy zachodzi awersja, należy domniemać przymus, chyba, że to domniemanie zostaje obalone przez bojaźń wewnętrzną (*metus ab intrinseco*).

(Tamże, s. 595, wyrok z dnia 17.11.1958, cor. E. Bonet).

Lecz domniemanie przymusu na podstawie istnienia awersji nie wystarcza do wydania orzeczenia nieważności małżeństwa, jeśli nie zostanie przeprowadzony dowód, że przymus rzeczywiście miał miejsce.

(Tamże, s. 708, wyrok z dnia 19.12.1958, cor. O. Bejan).

Gdy panna po wywartym na nią przymusie gotowa jest zawierać małżeństwo i zadowolona jest z przygotowań weselnych, z ubioru i wyprawy małżeńskiej oraz z okazałej uroczystości i przynajmniej z początku wiecie życie jak dobra małżonka — wszystko to z uwagi na jej młody wiek niekoniecznie wyklucza doznany przymus.

(Tamże, s. 313, wyrok z dnia 9.5.1958, cor. B. Filipiak).

Bicie jako środek przymusu

Bicie w tym celu, by przynaglić i doprowadzić daną osobę do zawarcia małżeństwa, sprzeciwia się zdrowemu rozsądkowi i zasadom sprawiedliwości. Chociażby według mniemania wywierającego przymus było to dopuszczalne i istniał uzasadniony powód do zastosowania bicia, w żaden sposób nie może ono być uznane za słuszne, jeśli zostało dokonane dla osiągnięcia tego, do czego ukarany powziął awersję.

Jeśli panna została przez narzeczonego pozbawiona dziewictwa, choćby z własnej winy, rodzice nie mają żadnego prawa do wymuszania na niej zgody na małżeństwo. Mogą wprawdzie w takim wypadku w wyższym stopniu używać swego wpływu na córkę, stosując nawet umiarkowany nacisk, aby przez zawarcie małżeństwa uratowała honor własny i swej rodziny. Jeśli ona jednak wzbrania się przed tym na serio i stale, ponieważ żywi do narzeczonego nienawiść z powodu doznanej krzywdy i jeśli nie można nakłonić jej do tego kroku inaczej, jak tylko przez wywołanie ciężkiej bojaźni, niesprawiedliwie działa ojciec lub matka, zmuszając opierającą się córkę; małżeństwo zostaje wtedy zawarte nieważnie.

Niesłusznie oddziela się słuszny powód do ukarania córki z powodu zaciągniętej winy, od zamiaru zmuszenia jej do ślubu, przed którym ona mocno się wzbrania. Jeśli więc z akt sprawy wynika jasno, że zastosowano przymus do wyrażenia konsensu, nie można wątpić, iż została jej wyrządzona krzywda, a to tym więcej, jeśli wchodzi w rachubę bojaźń z szacunku, która tylko przez rozkaz nieustępliwy i stanowczy, nawet bez pogróżek, całkowicie wywiera swój skutek.

(Dec. Rot. vol. 50, s. 264—265, wyrok z dnia 25.4.1958, cor. O. Bejan).

Wielkie zło (malum grave)

Bojaźń z szacunku tylko wtedy powoduje nieważność małżeństwa, kiedy jest ciężka, tj. kiedy wywołuje zamieszanie w umyśle z powodu grożącego wielkiego zła.

Nie ulega wątpliwości, że wielkim jest zło dla syna lub córki, względnie podwładnego, które płynie z wielkiego i długo trwającego niezadowolenia rodziców lub przełożonego. Znośniejsze byłoby np. dla córki odznaczającej się czułym oddaniem swej matce bicie, choćby dotkliwie, aniżeli całkowite i zawzięte pozbawienie córki przez ukochaną matkę wszelkich objawów miłości oraz jej nieustające i lodowate milczenie.

Tamże, s. 291, wyrok z dnia 2. 5. 1958, cor. D. Staffa).

Gdy chodzi o pannę bardzo młodą, a tym więcej, gdy na skutek zgwałcenia znalazła się ona w odmiennym stanie i stąd mniej jest zdolna do stawiania oporu, niewiele potrzeba do wytworzenia wielkiej bojaźni, albowiem chociaż nie miała winy, nie brak z jej strony wstydu z powodu powstałej sytuacji.

Tamże, s. 509, wyrok z dnia 24. 7. 1958, cor. G. Heard).

Bojaźń, iż zostanie wyjawiony występki, jest bojaźnią wielką. Rozważmy jednak wypadek kobiety, która z własnej woli dopuściła się występku i sądzi, że na skutek tego znalazła się w ciąży, a ma obawę, by fakt ten nie stał się wiadomy i dlatego zawiera związek małżeński. Jeśli nie było gróźb wyjawienia jej stanu, bojaźń istnieje od wewnątrz (ab intrinseco) i małżeństwo jest ważne zawarte. Lecz jeśli stosowano wobec niej groźby ujawnienia jej występku, bojaźń powstaje od zewnątrz (ab extrinseco) i małżeństwo jest nieważne. Jeżeli mężczyzna dopuścił się gwałtu, by wymóc zawarcie małżeństwa, lecz nie grozi kobiecie, że wyjawia stosunek, to i w tym wypadku bojaźń byłaby od zewnątrz (ab extrinseco), ponieważ pochodziłaby od przyczyny zewnętrznej, czyli od faktu spełnionego przez osobę w celu wymuszenia małżeństwa.

(Tamże, s. 613—614, wyrok z dnia 25.11.1958, cor. I Pasquazi).

Warunek

Wyrok z dnia 7.2.1958 podaje zasady dotyczące zawierania małżeństwa pod warunkiem.

Warunek dotyczący przeszłości lub terażniejszości dodaje osobnik zawierający małżeństwo, jeśli na nie godzi się nie bezwarunkowo, lecz uzależnia swoje przyzwolenie od sprawdzenia się pewnej okoliczności lub jakiegoś wydarzenia, co do którego istnienia lub nieistnienia nic nie wie. W takim wypadku ważność małżeństwa nie jest zawieszona, jak to ma miejsce przy warunku odnoszącym się do przyszłości, lecz małżeństwo jest zaraz ważne lub nie, zależnie

od tego, czy obiektywnie istnieje dana okoliczność, od której osobnik zawierający związek uzależnił jego ważność (can. 1092 n. 4).

Udowodnienie warunku przeprowadza się bezpośrednio (directe) na podstawie słów zawierającego związek, jeśli te słowa mogą być podane w sposób nie budzący wątpliwości. W innym wypadku dowodzenie to przeprowadza się pośrednio (indirecte) na podstawie obiektywnego kryterium. Trzeba wtedy mieć na uwadze naturę warunku, mianowicie czy dana okoliczność lub zdarzenie albo pożądanym przymiot dotyczy w mniejszym lub większym stopniu istoty życia małżeńskiego, a więc czy wywiera niewątpliwy wpływ na sposób pożycia małżonków. Poza tym dowód przeprowadza się na podstawie kryterium subiektywnego przedślubnego (okoliczności mające znaczenie w ocenie nupturienta; przyczyny, dla których został postawiony warunek), oraz poślubnego (sposób natychmiastowego zareagowania, gdy stwierdzi, że warunek się nie urzeczywistnił).

Jeśli chodzi o sprawę, która dotyczy istoty przyszłego współżycia małżeńskiego lub przynajmniej według oceny danego osobnika ma wielkie znaczenie, wtedy łatwiej przyjąć należy, że miało miejsce nie tylko zwykłe wstępne żądanie (praesuppositum), lecz prawdziwy warunek, który dodany został do konsensu. I tak za prawdziwe warunki należy uznać okoliczności, które dotyczą nieobciążenia narzeczonego chorobą weneryczną, dziewictwa narzeczonej, braku ciężkiej i zakaźnej choroby lub wady zamaćającej seksualne pożycie małżonków. Wielkie znaczenie ma także postulat co do religijności współmałżonka lub co do jego powrotu do wiary katolickiej, zwłaszcza u kogoś, kto jest bardzo zainteresowany tymi sprawami.

Natomiast domniemanie przeciwne zachodzi w sprawach mniejszej wagi, jak kwestie posagu, stanowiska, które mężczyzna miałby piastować w społeczności świeckiej lub w przedsiębiorstwach handlowych, i w ogólności, gdy chodzi o rzeczy, które tylko ubocznie lub pośrednio dotyczą życia małżeńskiego.

Co do kryterium poślubnego nacelną zasadą jest wzgląd następujący: im prędzej dany osobnik oświadcza, że jego małżeństwo jest nieważne z powodu nie urzeczywistnionego warunku i oddala się od współmałżonka, tym łatwiej można stwierdzić, że konsens udzielony był warunkowo. Nie jest to jednak kryterium absolutne, które musiałoby występować w każdym wypadku. Zachodzą bowiem wyjątki, gdy dany osobnik nie wie, że tak zawarte małżeństwo może być uznane za nieważne. W szczególności należy zaznaczyć:

a) przy warunkach zależnych od woli ludzkiej (conditiones potestativae), co do których należy stwierdzić zamiar współmałżonka, nieraz dopiero po upływie długiego czasu ustalić można z pewnością, że zobowiązanie nie było szczerze podjęte;

b) gdy chodzi o wykazanie jakiegoś chorobliwego stanu lub nie-normalnej skłonności, nie można tego stwierdzić na poczekaniu, lecz jedynie na podstawie liczniejszych objawów, dających pewność, że warunek się nie urzeczywistnił.

Do stawienia warunku odnoszącego się do terażniejszości (de praesenti) nie jest rzeczą nieodzowną, by istniała wątpliwość (dubium), co Trybunał św. Roty niejednokrotnie podkreślał.

(Dec. Rot. vol. 50, s. 73—74, cor. A. Sabbatani).

Warunek a postanowienie

Gdy chodzi o stwierdzenie, czy zachodzi prawdziwy warunek czy tylko zwykłe postanowienie (propositum), należy uwzględnić intencję kontrahenta. W tym celu trzeba brać pod uwagę nie tyle brzmienie słów, ile raczej okoliczności poprzedzające, towarzyszące i następujące, które mogą wyjaśnić prawdziwy zamiar kontrahenta. Zdarza się bowiem dość często, że ktoś używa słowa „warunek”, chociaż w żaden sposób nie zamierza od niego uzależnić ważności konsensu. Domaga się wtedy czegoś, od czego uzależnia zawarcie małżeństwa, lecz zawierając je, wyraża nań zgodę bezwarunkowo. Z drugiej strony ktoś nieobeznany z prawem zamierza niekiedy stawić prawdziwy warunek, lecz nie wypowiada słowa „warunek”, choć w pełni przewiduje jego skutki prawne i rzeczywiście zamierza uzależnić ważność swego konsensu od zaistnienia danej okoliczności. By rozpoznać zamiar kontrahenta, trzeba przede wszystkim zbadać, czy rzecz, o którą chodzi, miała przynajmniej według jego zapatrywania wielkie znaczenie, czy co do jej istnienia w czasie zawierania małżeństwa istniała wątpliwość, oraz w jaki sposób zachował się kontrahent, skoro się tylko dowiedział się, że dana okoliczność nie istnieje. Jeżeli jasno nie stwierdzono zastrzeżenia co do konsensu wpływającego z pozytywnego aktu woli i braku przedmiotu warunku, należy wydać orzeczenie za ważnością małżeństwa.

(Dec. Rot. vol. 50, s. 407, wyrok z dnia 26.6.1958, cor. G. Heard).

Postulat

Warunek w pełnym tego słowa znaczeniu odróżnić należy od żądania czyli postulatu (praerequisitum). Warunek przy zawieraniu zaręczyn dotyczący postanowienia ewentualnego zawarcia związku, tylko w sposób domniemany przekształca się w warunek, który dotyczy samej umowy małżeńskiej. Jednak tego rodzaju domniemanie samo przez się nie wystarcza do orzeczenia nieważności małżeństwa. Należy udowodnić, jakie postanowienie miał dany osobnik, a to stwierdzić trzeba na podstawie wszystkich okoliczności sprawy. W poszczególnym wypadku należy dokładnie zbadać, jaki był przedmiot podanego

warunku oraz czy warunek ten wykluczył lub ograniczył przedmiot konsensu, względnie czy też był żądaniem (praerequisitum), które zostało postawione, by mogło w ogóle dojść do zawarcia małżeństwa i to absolutnie.

Dlatego przymiot, który był wymagany, może przemienić się w prawdziwy warunek, od którego zostało uzależnione zawarcie związku, ilekroć zostaje wzbudzony nowy akt woli, na podstawie którego dany osobnik raczej woli uzyskać ów przymiot, aniżeli zawrzeć związek małżeński.

(Wyrok z dnia 27.3.1958, cor. O. Bejan, s. 216).

Żądanie dotyczące religijności współkontrahenta lub jego nawrócenia (conversio) na wiarę katolicką uzyskuje domniemanie prawdziwego warunku u tego kontrahenta, który tą sprawą jest zainteresowany ze względów religijnych, a nie ze względów zewnętrznych i społecznych. Lecz gdy przedmiotem danego warunku jest wykonywanie praktyk życia katolickiego w zawartym małżeństwie, wtedy istota warunku polega nie na wykonywaniu tych praktyk, lecz na szczerości przyrzeczenia ich wykonywania.

(Wyrok z dnia 21.5.1958, cor. A. Sabbatani, s. 342).

Kazmierz Karłowski